

Remigiusz Forycki: Wolter i jego rosyjska fatamorgana

W zderzeniu utopii z ideą postępu fantazmatyczna przestrzeń imaginacyjna przeciwstawiona jest czasoprzestrzeni historii. A przecież historia może również okazać się „obietnicą utopii”. Wystarczy dobrać odpowiednią strategię słowa, wymyślić skuteczną propagandę, aby otworzyć przed masami iluzję świetlanej przyszłości. Wielkim mistrzem takiej strategii był właśnie Wolter – pisze Remigiusz Forycki w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Wolter. Rzeczpospolita oskarżona”.

Początek głębszego zainteresowania Rosją we Francji można w miarę dokładnie określić rokiem 1709, a więc datą wygranej przez Piotra I bitwy pod Połtawą. Pokonując potężną Szwecję Karola XII – głównego, obok Polski, północnego sojusznika Ludwika XIV – car rosyjski zagwarantował sobie mocarstwową pozycję wśród europejskich potęg. Natomiast militarystyczny absolutyzm „króla Słońce” uległ, u progu XVIII w., naturalnej erozji, ustępując miejsca mniej zhierarchizowanemu systemowi społeczno-politycznemu, opartemu na wybieralnych zgromadzeniach przedstawicielskich. Przemiany w kulturze wysokiej i nauce, a także rewolucja w technice oraz taktyce wojskowej przyczyniły się do przekształcenia monarchii typu feudalnego w absolutystyczny system władzy oświeconej. Stało się też oczywiste, że po Reformacji i wojnach religijnych nie da się już

przywrócić jedności chrześcijaństwa i, usankcjonowanej przez Boga, absolutnej władzy królewskiej. Droga do tego, co Alexis de Tocqueville nazwie demokracją, stała przed Francją otworem.

Tymczasem w Rosji trwał w najlepsze system patrymonialny, oparty na samodzierżawiu, podporządkowaniu kościoła, wpisaniu w „tabelę rang”, społeczeństwa, likwidacji opozycji możnych (bojarów) przy równoczesnym utrzymaniu niewolnictwa. Mimo natarczywej propagandy i symbolicznych gestów (obcinanie bród, przeniesienie stolicy państwa z Moskwy do Petersburga, etc.) reforma Piotrowa nigdy nie zrównała imperium carów z oświeconą Europą, a tym bardziej nie dokonała i nie wprowadziła do porządku społeczno-politycznego rewolucyjnej zmiany typu *Novus ordo sæculorum*. Ustrój patrymonialny, zainicjowany przez Iwana III Srogię, utrwalony przez jego wnuka Iwana IV Groźnego, a później skutecznie „ulepszany” przez Romanowów (w okresie panowania tej dynastii dziennie Rosji „przybywało” ok. 140 km² powierzchni) został, owszem, zreformowany przez Piotra I, ale przecież istnieje wyraźne kontinuum między jego pierwotną, samodzierżawną wersją z dawnych epok a udoskonalonymi wcieleniami piotrowymi (głównie w sferze wojskowości i propagandy). Ta ciągłość przetrwa nieprzerwanie aż do 1917 roku.

Bez wsparcia ludzi takich jak Ty, nie mógłbyś czytać tego artykułu.

Prosimy, kliknij tutaj i przekaż darowiznę w dowolnej wysokości.

Warto w tym miejscu przywołać termin Alberta Lortholary’ego „miraż rosyjski” określający swego rodzaju fascynację zafałszowanym, iluzorycznym, czy wręcz nieistniejącym – a przecież obecnym w

społecznym imaginariem wielu Francuzów – „zwidowym” obrazem północnego kolosa. Myślicielem, który wprowadził, skodyfikował i rozpowszechnił na ogromną skalę taką właśnie wykładnię imperium carów był Wolter. Poświęcił on bez mała trzydzieści lat na opracowanie swojego *opus vitae* pt. *L'Histoire de l'empire de Russie sous Pierre le Grand* (*Historia imperium Rosji za czasów Piotra Wielkiego*) (1759/1763), będącego połączeniem osobliwego makiawelizmu z wyrafinowaną propagandą polityczną. Warto przyjrzeć się bliżej i wyjaśnić na czym polega „geniusz” tej wolteriańskiej rusofili stosowanej.

Wolter marzył o „republice filozofów”, której główną zasadą byłoby „najwyższe przywództwo intelektualne” cara. Był głęboko przekonany, że wszelka władza polityczna powinna należeć do jednego monarchy i że wszelkie „umowy społeczne” muszą prędzej czy później doprowadzić do ruiny państwa

Książka *Historia imperium Rosji za czasów Piotra Wielkiego* ma dwie zasadnicze skazy czyniące z niej bardziej twór propagandowy niż – jakby tego sobie życzył Wolter – traktat historyczny. Pierwszy zarzut, jaki można sformułować wobec publicysty francuskiego to

przyjęcie fałszywej tezy czyniącej z Piotra I twórcę „nowej Rosji”. Car-reformator miał rzekomo ustanowić w swoim imperium jakąś nową erę, początek absolutny, *Novus ordo saeculorum*, czy punkt zero historii. Drugim fałszerstwem, jakiego się dopuścił francuski dziejopis to uczynienie z tej „nowej Rosji” państwa oświeconego, które nie tylko

dogoniło cywilizacyjnie Europę, ale nawet pod pewnymi względami ją prześcignęło – głównie w sferze duchowej, podporządkowując Kościół Państwu. Myśl wolteriańska opiera się tutaj na dwóch filarach: kluczowej roli jednostki w historii społeczno-politycznej danego kraju oraz wyjątkowej pozycji, jaką posiada cywilizacja w dziejach Europy. Car reformator wprowadza nowy ład w swoim imperium sam, otoczony prymitywnym ludem. Akt twórczy nie należy w tym przypadku do Boga, ale do oświeconego despoty. Historia staje się i dopełnia z woli jednego człowieka – lud pozostaje pasywny i niedojrzały. Wolter posunie się nawet do zaakceptowania politycznego zniewolenia: marzył o „republice filozofów”, której główną zasadą byłoby „najwyższe przywództwo intelektualne” cara. Był głęboko przekonany, że wszelka władza polityczna powinna należeć do jednego monarchy i że wszelkie „umowy społeczne” między księciem a ludem muszą prędzej czy później doprowadzić do ruiny państwa. Nadmiar wolności może popchnąć kraj w kierunku anarchii; osłabiony i zżarty od środka bratobójczymi walkami staje się taki kraj łatwym łupem silnych sąsiadów, którzy – zgodnie z doktryną *Machtstaat* Samuela von Pufendorfa – podporządkują go sobie i narzucą mu swoje prawa. Ogromne sukcesy i zdobycze Piotra I uczą, że można stworzyć potężny twór imperialny, całkowicie zniewalając lud. Zdaniem Woltera Rosja jest jedyną potęgą, która może w pełni zrealizować taką politykę podboju, zbawienną – jak sądził – dla zachodnioeuropejskiej cywilizacji.

W zderzeniu utopii z ideą postępu fantazmatyczna przestrzeń imaginacyjna przeciwstawiona jest tutaj czasoprzestrzeni historii. A przecież historia może również okazać się „obietnicą utopii”. Wystarczy dobrać odpowiednią strategię słowa, wymyślić skuteczną propagandę, aby otworzyć przed masami iluzję świetlanej przyszłości. Wielkim mistrzem takiej strategii, jej genialnym twórcą w Rosji był właśnie

Wolter. Jego, oparty na silnej jednostce, model postępu dziejowego połączony z misją cywilizacyjną Rosji stworzył podwaliny zafałszowanej interpretacji historii, jej historiozoficzny – czy wręcz mesjanistyczny – bubel. Autor *Traktatu o tolerancji* twierdzi, że powołanie do życia nowego państwa rosyjskiego było „największym wydarzeniem dla Europy”, albowiem odtąd Rosjanie mogą „wpływać, mimo olbrzymich odległości, na losy Niemiec, Francji czy Hiszpanii”. Wolter przypisuje Rosji rolę arbitra i kreatora nowego porządku na ziemi: „Rosjanie zwyciężyli Turków i Tatarów, podbili Krym i ustanowili tu prawa, a także wśród dwudziestu innych ludów; stali się prawodawcą narodów, których Europa nawet nie znała z nazwy”. Krucjata przeciwko barbarzyństwu, ciemnocie i fanatyzmowi prowadzona pod egidą Rosji i jej armii ma przynieść postęp, wolność, tolerancję i „wyzwolić ludzki ród”. Nie ulega wątpliwości, że usługi, jakie oddał Wolter Rosji w jej ideologicznej ekspansji w Europie, są ogromne. Nie tylko „opracował” na użytek carów i narzucił Europie Zachodniej model Rosji oświeconej, lecz także przypisał potędze jej władców ważną, dziejową misję cywilizacyjną. Jego historia imperium Rosji za panowania Piotra I pełna jest jednak nieścisłości, anachronizmów, błędów, przemilczeń, politycznych manipulacji, kłamstwa i nachalnej propagandy. Aby nie być gołosłownym, podam kilka znaczących przykładów:

a) z prezentacji sylwetki cara Wolter usunął wszystkie przywary i nieprawości swojego bohatera. Nie chciał również zajmować się szczegółami dotyczącymi praw, wojen, fundacji czy administracyjno-ekonomicznych tworów, które powołał do życia. Zostawia to lepiej poinformowanym i zorientowanym dziejopisom rosyjskim. Uważa, że historyk powinien ukazywać pożyteczne prawdy o Państwie, a nie tropić jakieś tajemnice czy słabostki jego władcy. Mimo, że wiedział o brutalności Piotra I, zacołowaniu Rosji i utrzymującym się tu niewolnictwie, to nie

pisnął o tym ani słowa. Przeciwnie, aby podtrzymać tezę o nowej, dynamicznie rozwijającej się Rosji (sądzono wówczas, że im bardziej państwo jest cywilizowane, tym większe powinno w nim być zaludnienie) zniekształca perspektywę i wyolbrzymia dane dotyczące zasobów ludzkich, potrając na przykład liczbę mężczyzn płacących poddaństwo;

b) z pełnym przekonaniem, w duchu tolerancji, wyobrażał sobie, że car Piotr nie prześladował starowierców, a tymczasem bardziej ich gnębił niż jego ojciec (*nota bene* ich pochodzenie datował mylnie na XII, a nie XVII wiek);

c) o Ukraińcach pisał, że są „zbieraniną dawnych Rokselanów (sic), Sarmatów i Tatarów, żyjących z grabieży”;

d) nazwę *car* wywodził błędnie z języka perskiego;

e) jego prawda historyczna była często rozmywana zwrotami retorycznymi lub gubiona w gąszczu stylistycznych elukubracji: „Karol XII – pisał na przykład – dewastował Polskę, a Piotr sprowadzał do Moskwy z Polski i Saksonii pasterzy i owce, aby tą drogą pozyskać wełnę na produkcję dobrej jakości sukna”.

Wolter nigdy nie był w imperium carów, a jednak odważnie wypowiadał się na tematy, które budziły poważne kontrowersje nawet wśród samych Rosjan. Tematem tabu był dla wielu proces i śmierć Aleksego – syna Piotra I. Baczny na europejską opinię publiczną Wolter znalazł się w bardzo dla siebie niezręcznej sytuacji. Prywatnie, w liście z 22

września 1759 r. do Iwana Szuwałowa, pisał: „Smutny koniec Carewicza trochę mnie zaambarasował. Nie lubię wypowiadać się wbrew swemu sumieniu. Wyrok śmierci zawsze wydawał mi się zbyt surowy”. Ale w swojej historii imperium Piotra I uznał, idąc zresztą śladem Fontenelle’a, że surowość cara wobec syna była konieczna, bowiem ten ostatni „nadużywał religii” czytając szkodliwe książki religijne i kontaktował się z osobami, które stały w opozycji do postępowych reform ojca. Konkluzja całej sprawy Aleksego (w odróżnieniu od zaangażowania Woltera w sprawie Calasa) jest zaskakująca: uznający Aleksego za winnego i skazujący go na karę śmierci werdykt sędziów był – zdaniem Woltera – zgodny z wolą ludu rosyjskiego, a tym samym „sam naród skazał Aleksego”, który zginął „w imię dobra wspólnego”. Tutaj mamy do czynienia z formą propagandy politycznej, którą za Orwellem moglibyśmy nazywać „nowomową”. Tragedię Carewicza prześladowanego przez ojca okrutnika Wolter opisuje w konwencji łożawego melodramatu, gdzie ofiarą jest kat ukryty pod maską korneliańskiej miłości do marnotrawnego syna.

W napisanej aleksandrynem satyrze pt. *Le Russe à Paris* (1760) Iwan Alethof (Alethof czyli mówiący prawdę – zapewne alter ego autora) wyraża opinię, że przyszłość cywilizacji europejskiej należy do Północy, czyli Rosji. Tego typu deklaracje większość czytelników Woltera brała *à la lettre* i z ufnością przyjmowała do wiadomości zapewnienie, że: „Rosja zasługuje by przewodzić Europie”.

Wokół imperium carów skupiło się okazałe grono ludzi nauki, filozofów, artystów, którzy stworzyli coś w rodzaju „republiki intelektualnej”, propagującej idee postępu, tolerancji i wolności. Prowadzona z Petersburga na dużą skalę skuteczna kampania ideologiczna i propagandowa przyczyniła się szybko do ukazania

Zachodowi Rosji jako państwa oświeconego, tolerancyjnego i na wskroś europejskiego. Dokuczliwa cenzura na Zachodzie, szykanowanie encyklopedystów, brak wolności, prześladowania religijne (np. wspomniana już sprawa Jeana Calasa) jeszcze bardziej wzmocniły jej autorytet i rangę w „koncercie narodów” europejskich oraz pozycję w postępowych kręgach myślicieli i polityków zachodnioeuropejskich. Przedstawiciele establishmentu na Starym Kontynencie z niepokojem spoglądali na poczynania „nowych barbarzyńców”, gdy tymczasem liberalna opinia publiczna z nadzieją wyglądała nadejście jutrzeńki wolności ze wschodu.

Prof. Remigiusz Forycki



Sfinansowano przez Narodowy Instytut
Wolności - Centrum Rozwoju
Społeczeństwa Obywatelskiego
ze środków Programu Rozwoju
Organizacji Obywatelskich
na lata 2018 – 2030



Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego